



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 04 (184) kwiecień 2006



**Zmartwychwstał Pan,
Alleluja!**

Montaż tablicy
fot. Nikodem Frodyma

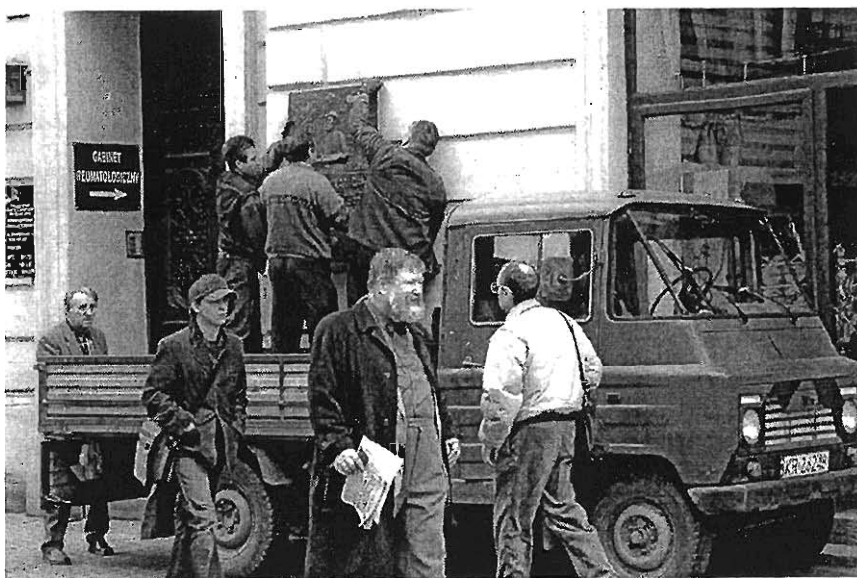
Tablica Walerego Eljasza zawisła 18 kwietnia 2006 r. Zapraszamy na jej odsłonięcie

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza na odsłonięcie tablicy komemoratywnej ku czci Walerego Eljasza – Radzikowskiego na budynku przy ul. Karmelickiej 23 w Krakowie, w którym ten wielki artysta i społecznik mieszkał i umarł.

Tablica jest dziełem artystki rzeźbiarki Doroty Romualdy Boryło, została wykonana w zakładzie odlewniczym „Metaloplastyka” pana Mariana Boruty i poświęcona przez ks. kanonika Andrzeja Fryźlewicza 18 marca 2006 r.

Uroczystość, na którą serdecznie zapraszamy odbędzie się we czwartek, dnia 27 kwietnia 2006 r. o godzinie 17⁰⁰ pod tablicą.

Zarząd Główny
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego



CO SŁYCHAĆ w numerze: ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ KARPAT
Kiedy urodził się Walery Eljasz?
Wiosna z PTT

Rozwój turystyki w Karpatach – strategie, zagrożenia i szanse

28 marca 2006 r. Stowarzyszenie Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot zorganizowało w Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej konferencję na tytułowy temat. Wobec olbrzymiej antropopresji na naturalne środowisko przyrodnicze i kulturowe Karpat warto zdać sobie sprawę czy możemy temu przeciwdziałać, coś jeszcze ocalić i uratować. Informacja na temat tego, co się w naszych górach dzieje i refleksja nad tym była celem tej konferencji. Omówię niektóre tematy z bogatego programu konferencji.



Nasz kolega tatrzański, a zarazem wiceprezes Towarzystwa Karpackiego poruszył w swoim referacie ochronę krajobrazu kulturowego Karpat. Wydaje się, że jest on jeszcze bardziej zagrożony jak krajobraz przyrodniczy. Rozwijająca się od 15 wieków na terenie Karpat architektura drewniana topnieje w oczach i znika z krajobrazu. Rozwijała się przez wieki w harmonii z otaczającą przyrodą. To ona świadczy o tożsamości, świadomości mieszkańców, ich religijności i tradycji. Ona określa miejscowy regionalizm. Należy ją chronić i promować. Czy przeniesienie resztek tej architektury do skansenów rozwiąże sprawę, czy też lepiej zachować ją na miejscu i zrobić z niej miejscową atrakcję, która przyciągnie turystów. Weźmy stary wiatrak lub młyn, wokół którego skupiało się całe życie związanych z nimi ludzi. Owszem, powstają teraz także wiatraki jako jeden ze sposobów pozyskiwania energii. Do ich obsługi podjeżdża autem z miasta jakiś człowiek. To już nie to samo.

Jerzy Parusel z Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska przybliżył nam tworzenie sieci obszarów chronionych „Natura 2000”. Prawo „Natura 2000” zaleca odtwarzanie biotopów, odbudowę liczebności gatunków czyli ochronę czynną. Chroni się nie tylko rzadkość, ale typowość charakterystyczną dla

danego regionu. Każdy obywatel może wystąpić z inicjatywą utworzenia obszaru chronionego. Dotychczas zgłoszone propozycje zostały przez nasze władze okrojone, ale stale można dążyć do ich powiększenia. Przyjmuje się za optimum 25 % obszarów chronionych na terenie państwa.

O Konwencji Karpackiej i budowaniu koalicji na rzecz zrównoważonego rozwoju piszę osobno.

„Prawo śniegu” – czy taka ustawa jest zagrożeniem czy szansą? Przykłady powstałych konfliktów wokół zagospodarowania narciarskiego stoków przedstawili Kacper i Bożena Gąsienica-Byrcynowie (Gubałówka) i Stanisława Kubaszek (Skrzyczne). Dowiedziałam się wreszcie prawdy na temat nagłośnień z końcem roku konfliktu między rodziną Byrcynów a PKL, który doprowadził nawet do zamknięcia kolejki na Gubałówkę, na szczęście na krótko. Pani Bożena opowiedziała o historii stoku Gubałówki począwszy od 1938 roku, kiedy to zbudowaną kolejkę. Obecnie, gdy weszły w zastosowanie „nowoczesne” metody utrzymywania pokrywy śnieżnej przez sztuczne naśnieżanie i tras zjazdowych za pomocą ratraków jest to dziesięć lat bezprawia, przed którym mieszkańcy chcą chronić swą ojcowiznę. To wylewanie na stoki brudnej, zanieczyszczonej wody, to hałas ratraków po nocach, rozjeżdżających dojazdowe drogi do domostw. Stanisław Kubaszek ze Szczyrku jeszcze gorzej ocenia sytuację na Hali Skrzyczneńskiej. Zarówno Byrcynowie jak i S. Kubaszek podkreślali monopolistyczne zachowania PKL-u czy też Górnośląskiego Ośrodka Sportowego, w których gestii są kolejki linowe.

Wreszcie Jacek Zachara (stow. Olszówka) i Feliks Felger (Adventure Club Super Tramp) przedstawili jako alternatywę piesze wycieczki beskidzkie z młodzieżą ze środowisk patologicznych oraz turystykę przyrodniczą.

Oprócz mnie na Konferencji byli Marian Tadeusz Bielecki i Jan Weigel (Oddział PTT Bielsko-Biała).

Barbara Morawska-Nowak



Potwierdzając, iż Karpaty są unikalnym naturalnym skarbem o wyjątkowym pięknie i wartości przyrodniczej, ważną ostoją różnorodności biologicznej, obszarem źródłiskowym głównych rzek, istotnym siedliskiem i ostoją dla wielu zagrożonych gatunków roślin i zwierząt oraz największym w Europie obszarem lasów pierwotnych, a także świadomi, iż Karpaty stanowią istotne środowisko przyrodnicze, gospodarcze, kulturowe, rekreacyjne oraz środowisko życia w sercu Europy, dzielone przez wielu ludzi i wiele państw...

/ preambuła Konwencji Karpackiej/

Czy uda się ochronić i zachować Zielone Karpaty?

Południowa granica Polski przebiega grzbietami Karpat, a województwa śląskie, małopolskie i podkarpackie obejmują obszary tych gór leżące w Polsce. Na terenie Karpat leżą także Czechy, Słowacja, Ukraina, Rumunia, Węgry, a nawet niewielka część Serbii. W związku z walorami naturalnymi i kulturowymi powstała inicjatywa wypracowania wspólnych dla tych państw kryteriów gospodarowania tymi obszarami, w harmonii z przyrodą, co określa się pojęciem „zrównoważony rozwój”. Opracowano dokument „**Ramowa Konwencja o Ochronie i Zrównoważonym Rozwoju Karpat**”, na wzór istniejącej od 1991 roku Konwencji Alpejskiej. Konwencja została podpisana przez siedem krajów karpaccich w 2003 roku. 27 lutego 2006 roku rząd polski ratyfikował Konwencję, co daje podstawę do konkretnych działań.

Od kilku lat podejmowane są w Polsce działania na rzecz urzeczywistnienia zapisów Konwencji Karpackiej. Jednym z efektów jest projekt Ligi Ochrony Przyrody pt. „Budowanie Koalicji na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Karpat”. Obecnie przystąpiono już do konkretnych działań, które w imieniu LOP organizuje Monika Ochwat.

28 marca 2006 roku wzięłam udział w Konferencji zorganizowanej w Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej przez Pracownię na Rzecz Wszystkich Istot nt. „**Rozwój turystyki w Karpatach – strategie, zagrożenia i szanse**”. Miałam tam okazję usłyszeć prezentację Moniki Ochwat i Pamelii McCarthy założeń Konwencji Karpackiej i koncepcji budowania Koalicji na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju.

31 marca wzięłam udział w spotkaniu w Fundacji Partnerstwo dla Środowiska i pogłębiłam wiedzę nt. poczynań krajowych i międzynarodowych w tym zakresie. W roku 2005 powstała międzynarodowa organizacja „CERI” (the Carpathian EcoRegion Initiative), do której PTT złożyło swój akces. Siedzibą organizacji jest obecnie Bratysława.

Zrozumiałam, że włączenie się Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego w te działania stwarza szansę wpływania na przyszłość Karpat i miejscowej ludności, kształtowania postaw współpartnerów w grupach roboczych, także podejmowania grantów dla rozwiązywania szczegółowych tematów. Dlatego zachęcałam na Konferencji Programowej do angażowania się naszych Oddziałów.

Weźmy na przykład Popradzki Park Krajobrazowy i nasz największy i najbardziej wszechstronnie działający Oddział Beskid w Nowym Sączu. Czy ten Oddział nie mógłby kształtować turystyki na swym terenie? Wskazywać alternatywne rozwiązania, które pohamowałyby samorządy w pędzie do budowy kolejek i wyciągów na każdą górę i zamienienie Popradzkiego Parku w ogromny ośrodek narciarski? Wiąże się to z wycinkami lasów, a już dzisiaj mamy do czynienia z osuwiskami np. w Żegiestowie. W Karpatach powinny być zachowane lasy, będące ostoją dla zwierząt i czyste górskie rzeki, które zasilają nasze wodociągi. Przykłady można by mnożyć.

Krok dalszy – Otrzymałam w tych dniach zaproszenie na Konferencję w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Małopolskiego, w dniu 24 kwietnia 2006, w godz. 9.00 – 16.00 nt. „**Przyszłość Karpat**”. Mają być prezentowane referaty:

- Rolnictwo w Karpatach – problemy, potencjał i kierunki rozwoju (prof. Wiesław Musiał AR)
- Problem osuwisk w Karpatach (dr Wojciech Rączkowski, Oddział Karpaccy Państw. Instytutu Geolog.)
- Natura 2000 – natura dla rozwoju (dr Piotr Mikołajczyk, UNEP/GRID Warszawa)
- Koalicja na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Karpat – od pomysłu do działania (Monika Ochwat, LOP).

Następnie przewiduje się przedyskutowanie następujących tematów:

- Zintegrowane podejście do gospodarowania zasobami ziemi oraz planowanie przestrzenne
- Ochrona i zrównoważone użytkowanie różnorodności biologicznej i krajobrazowej



- Zrównoważone i zintegrowane zarządzanie wodami dorzeczy
- Zrównoważone rolnictwo i leśnictwo
- Zrównoważony transport i infrastruktura oraz przemysł i energia
- Zrównoważona turystyka
- Dziedzictwo kulturowe i wiedza ludowa oraz podnoszenie świadomości, edukacja i udział społeczeństwa
- System ocen oddziaływania na środowisko i informowanie o stanie środowiska, monitoring oraz wczesne ostrzeżenie

Już ten szeroki wachlarz tematów mówi sam za siebie.

W Nowym Sączu planowana jest konferencja z końcem maja. Liczę na udział w niej kolegów z Oddziału Beskid.

Barbara Morawska-Nowak

Trwa walka o Kasprowy

W czasie obchodów 70-lecia oddania kolejki na Kasprowy przeciwnicy jej rozbudowy demonstrowali w Kuźniach. Burmistrz Zakopanego wydał zgodę na rozpoczęcie inwestycji bez jego zdaniem zbędnego raportu o oddziaływaniu inwestycji na środowisko przyrodnicze Tatr.

W „Tygodniku Podhalańskim” ukazał się **LIST OTWARTY** Alicji Tatarczuch-Maciata, prezes Oddziału Zakopiańskiego PTT i Oddziałowej Sekcji Ochrony Tatr, który za zgodą autorki przedrukujemy.

31 marca 2006 r.

Szanowny Pan Prezes
Prawa i Sprawiedliwości
Jarosław Kaczyński

Z dużą estymą zarówno kiedyś, jak również dzisiaj odnosimy się do Pana osoby, oraz pańskiej działalności publicznej. Zwłaszcza na tle tej bezkrytycznej agresji medialno-politycznej w stosunku do PiS.

Właśnie dlatego sądzę, że nikt inny tylko Pan jest w stanie zrozumieć zawilość problemu, z którym zwracam się do Pana, uznając za swój społeczny obowiązek.

Jako Prezes Koła Ekologicznego Porozumienia Centrum w Zakopanem (w latach 1991-2000) prowadziliśmy działalność zmierzającą do ograniczenia patologicznych wpływów na stan środowiska przyrodniczego Tatr i Zakopanego. Tak zaakcentowaliśmy swoją działalność w ramach Porozumienia Centrum na terenie Podhala. Dziś, kiedy eksponowany jest liberalny stosunek do przyrody przez prominentne osoby reprezentujące Gminę jak i Starostwo nie możemy być obojętni i zaniechać naszych wieloletnich działań na rzecz przyrody tatrzańskiej.

„Kult pieniądza” u niektórych ludzi jest jedynym punktem odniesienia, odsuwając na bok „kult rozumu” oraz humanitarny stosunek do PRZYRODY POLSKIEJ. Tak polskiej! „Kult rozumu” w stosunku do przyrody głosił Jan Paweł II Wielki mówiąc „Rozumnie czyńcie sobie Ziemię poddaną” lecz ci wszyscy kiedyś czołobitni – wykazują dzisiaj cechy amnezji.

W kontekście wypowiedzi Pana Ministra Edukacji Narodowej o ekologach pragnę przypomnieć, że to właśnie Polski Papież ustanowił patrona ekologów i nie rugował ich poza margines! Natomiast tzw. środo-

wiska prawicowe często postrzegają ekologię i jej rzeczników jako nowomodny wymysł i pokłosie lewackiego fermentu ideowego lat sześćdziesiątych. Dowodzi to nie tylko ciasnoty horyzontów, ale i nieznamośności tych właśnie narodowych tradycji, na które tak często prawica lubi się powoływać.

Tak się bowiem składa, że ochrona przyrody jako spójna ideologia powstała w Polsce na długo przed latami 60., a do prekursorów myśli ochroniarskiej należały w naszym kraju osoby o poglądach konserwatywnych, bądź też zasłużone dla sprawy polskiej. Ekologia jest zatem ważnym i integralnym elementem tradycji narodowych, a leżące u jej podwalin motywacje – ochrona rodzimej przyrody i zachowanie piękna naszego krajobrazu – powinny stać się jednym z podstawowych postulatów każdego polityka, który ma na uwadze dobro kraju i jego tradycje. Pawlikowski pisał: „Hasło powrotu do przyrody, to nie hasło abdykacji kultury, to hasło o najwyższe kulturalne dobra”.

Abstrahując jednak od ideowej degrengolady współczesnej prawicy należy stwierdzić, że ekologia nie jest ani współczesnym wymysłem lekkoduchów, ani przywleczoną ze wschodu lub zachodu modą, czy lewackim sposobem na niszczenie tożsamości narodowej. (1) Jak pisał prof. Jacek Kolbuszewski w książce „Ochrona przyrody a kultura”, jest ona zakorzeniona w etosie narodowym, ma na naszym gruncie bardzo długie i bogate tradycje, angażowała najwybitniejsze umysły, a środowiska podkreślające wagę ochrony przyrody przed zakusami jej jawnych i niejawnych niszczycieli czyniły to przede wszystkim w trosce o los kraju, w imię patriotyzmu i dobra wspólnego. Właśnie TATRY stały się szczególnym przedmiotem troski pierwszych polskich „ekologów”, którzy potrafili docenić piękno i niepowtarzalność przyrodniczą tych gór.



Dzisiaj politycy aspirujący do partii z przymiotnikiem „patriotyczne” czy „narodowe” o Pawlikowskim w życiu nie słyszeli, a posłowie i samorządowcy jak jeden mąż głosują za uczynieniem z Tatr komercyjnego lunaparku pod pretekstem „ekologicznych” igrzysk olimpijskich, wielkich snobistycznych deptaków na Kasprowym Wierchu, przymilając się do „patriotycznych” górali i dopieszczając Pana Burmistrza, który wokół własnej osoby wytworzył aurę ekologiczną, ale dla przyrody okazał się dość perfidny. Aczkolwiek od dawna twierdził, że ekologia to nawet nie nauka, co nie przeszkodziło mu (o ironio) z nadania rządzącej lewicy od 2004 r. zostać członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody po uprzednim wydaniu decyzji (dn.18.09.03) o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu dla inwestycji „Przebudowa kolei linowej Kuźnice – Kasprowy Wierch”, tak kontrowersyjnej dla P.R.O.P w 1935 r co skutkowało wówczas jej dobrowolnym samorozwiązaniem. Aktualnie rola Państwowej Rady Ochrony Przyrody sprowadza się do niemego czuwania nad postępującą degradacją terenów prawnie chronionych!

Tymczasem w Tatrzańskim Parku Narodowym uprzywilejowane osoby prowadzą wycieczki, wspinają się i jeżdżą na nartach poza szlakami, w ścisłym rezerwacie. Natomiast ostatnio łanie mieszkańcy widują w pobliżu dolnej granicy lasu, w pobliżu osiedli, gdzie szukają pożywienia (z powodu grubej pokrywy śnieżnej) raniąc kończyny na twardym zmrożonym śniegu w ucieczce przed psami. TPN wycofał się z dokarmiania zwierzyny zginęły z terenu parku paśniki, niema siana.

Nieoficjalnie funkcjonują twierdzenia, że zwierzyna jest w Parku niepotrzebna (sic!) Rozpoczęto akcje świerki pod topór – metodą ich okorowania niech „usychają na stojąco” – widok wyjątkowo edukacyjny! Czy Jan Gwalbert Pawlikowski ma godnych następców?

Dlatego wspieramy działania organizacji pozarządowych mających w swoich statutach wpisaną ochronę przyrody, protestujących przeciw (nieograniczonemu) zwiększeniu zdolności przewozowej kolei linowej na Kasprowy Wierch, co w konsekwencji spowoduje dalszą degradację zasobów przyrodniczych i zwierzyny halskiej.

A wszelkie uproszczenia procedur decyzyjnych w celu uniknięcia wykonania raportu wpływu na środowisko tej inwestycji, przed wydaniem zezwolenia na budowę w terenie prawnie chronionym, niema nic wspólnego z prawem i sprawiedliwością. W świetle obowiązujących przepisów jest po prostu bezprawne.

Z wyrazami szczerego szacunku –

*Alicja Tatarczuch Maciata
Prezes Oddziału PTT w Zakopane*

Jestem mocno ciekawa, czy Pan Prezes Kaczyński na list ten odpowie. Tyle innych listów w sprawie Kasprowego pozostało bez odpowiedzi!

Dlatego Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, wraz z 10 innymi organizacjami ekologicznymi podpisało skargę, która została wysłana do Komisji Europejskiej. Doniosła już o tym dzisiejsza prasa.

Dzień Ziemi, 22.04.2006 r.

Wyczytane z Tygodnika Podhalańskiego:

Wracając z Konferencji Programowej PTT miałam okazję przejrzeć Tygodnik Podhalański z 6 kwietnia br.

Już na pierwszej stronie zszokował mnie tytuł – **Curuś kupuje Tatry**. Okazuje się, że były burmistrz Zakopanego zakupił polanę Merkusia (1,5 ha) w dolinie Chochołowskiej, poprzednio wywłaszczonej od rodziny Gąsienicy Sieczków na rzecz Parku. Okazało się, że w księgach wieczystych stoi, iż Curuś faktycznie polanę kupił za 100 tys. złotych od Romana Bulasa. Czyżby zamierzał otworzyć tam wzorową bacówkę z koszarem owiec, promującą oscypki? A może ogród roślin alpejskich? Obawiam się jednak, że byłby to początek wdzierania się zabudowy w głąb Parku. TPN mający prawo pierwokupu założył sądowy protest w tej sprawie.

Uzdrowisko Zgorzelisko – dowiedziałam się, że starosta zakopiański Andrzej Gąsienica Makowski chce na Polanie Zgorzelisko założyć uzdrowisko wysokogórskie. Jakby nie wystarczyło to co jest już wybudowane na tej przepięknej, widokowej polanie. Znowu zagrożenie dalszą urbanizacją terenów w otulinie Parku.

Z siekierą na Luboń. Władze Rabki chcą zagospodarować turystycznie Luboń Wielki budując tak kolejny ośrodek narciarski. Proponują najpierw wyłączenie większości terenów na stokach Lubonia ze strefy ochrony uzdrowiskowej. Dalszy krok to wylesienie góry pod inwestycje. Chcą także wyłączyć ze strefy ochrony uzdrowiska Grzebień i zbudować na nim lądowisko dla helikopterów. Ludzie! Zlitujcie się nad uzdrowiskiem, kuracjuszami i przyrodą!

Tymczasem dziecięcemu **prewentorium na Kowańcu grozi likwidacja** tylko dlatego, że Nowy Targ nie posiada kwalifikacji uzdrowiska! Tylko dlatego chce się zlikwidować to co dobrze służy małym pacjentom, a zarazem powiększyć bezrobocie!

Jedyna pocieszająca wiadomość wyczytana z Tygodnika brzmi: **Łysa Polana bez tirów** – już wkrótce. Nareszcie władze Polski i Słowacji podpisały porozumienie w tej sprawie. Tiry nie będą też kierowane do Jurgowa. Wystarczy przejście graniczne w Chyżnym, które jest do tego przystosowane.

Może lepiej nie czytać Tygodnika Podhalańskiego i nie denerwować się?

Czytała Barbara Morawska-Nowak



Kiedy naprawdę urodził się Walery Eljasz?

Przez 120 lat odpowiedź na to pytanie była banalnie prosta i nie wywoływała niczyich wątpliwości. Zarówno rodzice przyszłego artysty malarza, znakomitego popularyzatora Tatr i turystyki tatrzańskiej, jak i on sam, wreszcie jego rodzina, wiedzieli dobrze, iż nastąpiło to w Krakowie, w dniu 12 września 1840 r. Że właśnie taką, a nie inną, mieli wiedzę, dowodnie zaświadczały choćby tego rodzaju dokumenty prywatne, jak własnoręcznie sporządzona przez Walerego Eljasza, niedatowana notatka autobiograficzna czy klepsydra zawiadamiająca o jego śmierci (oba dokumenty w zbiorach Zofii i Witolda H. Paryskich, w Tatrzańskim Parku Narodowym). Warto dodać, że taka data widnieje na tablicy umieszczonej na grobowcu Nyczów na Cmentarzu Rakowickim, gdzie Eljasz został pochowany, taka też podana została we wspomnieniu pośmiertnym pomieszczonym na łamach XXVII tomu „Pamiętnika TT”, jak również w opublikowanym anonimowo przez Jana Gwałberta Pawlikowskiego w VIII tomie „Wierchów” *Wspomnieniu o Walerym Eljaszu Radzikowskim*. Tę datę Eljaszowych urodzin przyjmowali też późniejsi jego biografowie: Jan Reychman (autor hasła poświęconego Waleremu w VI tomie *Polskiego słownika biograficznego*) oraz Waław Olszewicz (w artykule opublikowanym w 34. tomie „Wierchów”), słusznie mniemając, iż świadkowie życia artysty i odzwierciedlające je dokumenty są w pełni wiarygodnym źródłem.

Zamieszanie w tej materii poczęło się od 1960 r., kiedy to ukazała się książka Andrzeja Szpakowskiego *Walery Eljasz Radzikowski*, będąca monografią biograficzno-artystyczną naszego bohatera. Szpakowski autorytatywnie stwierdził, że „Jan Kanty Walery Eljasz Radzikowski, jak odnotowano w księgach parafialnych kościoła NMP, urodził się 12 września 1841 roku”. Powołał się przy tym na doc. dra Jana Pachonńskiego, krakowskiego historyka, który – jak pisał – „w Archiwum kościoła NMP w Krakowie odnalazł szczegółowe zapiski odnośnie urodzenia i chrztu Jana Kantego Walerego w *Liber natorum et baptisatorum*, t. XIII, 1834–1843”, w efekcie konkludował:

W związku z tym należy poprawić dane opublikowane przez Reychmana Jana (*Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1947, t. VI, str. 243), Świeykowskiego Emanuela, *Pamiętnik Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904*, Kraków

MCMV, Regorowicza Ludwika, *Dzieje Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych*, Lwów 1928, str. 52 i in.

Za tą enuncjacją, podpartą odniesieniem się do książki metrykalnej, autorzy następnych opracowań biograficznych poświęconych Waleremu Eljaszowi, zaczęli przyjmować rok 1841 za faktyczny rok urodzin malarza. Taka data znajduje się w encyklopediach PWN (włącznie z ostatnią, kilkudziesięciotomową *Wielką encyklopedią PWN*), również tę datę roczną podaje pierwsza encyklopedia tatrzańska Paryskich (Warszawa 1973) oraz monumentalny, dotąd jeszcze nieukończony, *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających* (tom II, Wrocław [et al.] 1975).

„Odkrycie” Szpakowskiego było też komentowane. I tak na przykład prof. Aleksander Krawczuk, wprawdzie nie powołując się na Szpakowskiego, ale niewątpliwie na nim się opierając, pisał na łamach „Gazety Krakowskiej” (nr 48 z 1984 r.) o Eljaszu, iż „[...] przyszedł na świat w roku 1841 (a nie, jak niekiedy się podaje, 1840)”, z kolei Adam Czarnowski, znany historyk krajoznawstwa i turystyki w Polsce, w artykule *Walery Eljasz Radzikowski – artysta, popularyzator, krajoznawca*, opublikowanym na łamach „Ziemi” 1984 (wyd. 1989) konstatował: „Data urodzenia bywa w różnych opracowaniach podawana mylnie jako rok 1840. Właściwą datę odnalazł A. Szpakowski i podał w książce »Walery Eljasz Radzikowski«, Kraków 1960, s. 64–65”.

Charakterystyczne, że zarówno Jan Reychman, jak i Waław Olszewicz, historycy mocno związani z kręgiem ludzi gór i dobrze zorientowani w sprawach tatrzańskich, aczkolwiek zauważyli istnienie książki Szpakowskiego (przywołują ją w przypisach i w piśmiennictwie), ale nie zrezygnowali wedle jego ustaleń daty Eljaszowych urodzin. Nie uczynił tego ani Olszewicz we wspomnianym opracowaniu w „Wierchach”, ani Reychman w swojej książce *Peleryna, ciupaga i znak tajemny*, w sporej części poświęconej obu Eljaszom – ojcu i synowi (I wyd. 1971, II wyd. 1976, w „Serii Tatrzańskiej”). Nadal stali na stanowisku, że Walery urodził się w roku 1840.

Bodaj pierwszym, który wyraźnie postawił znak zapytania nad ustaleniem Szpakowskiego, był Maciej Pinkwart. Pisząc swą książkę *Zakopiańskim szlakiem Walerego i Stanisława Eljaszów* (Warsza-



wa – Kraków 1988), korzystał on z fragmentów spuścizny po Eljaszach, znajdującej się w archiwum Witolda H. Paryskiego, gdzie zetknął się ze wspomnianymi wyżej materiałami. Dostrzegłszy sprzeczność między wynikającymi zeń danymi a ustaleniem Szpakowskiego, pisał:

Wątpliwości [...] nasuwają się same, i to już na początku drogi życiowej Walerego [...] – a raczej przy badaniu tegoż początku: otóż nie wiemy, kiedy przyszedł autor *Przewodników* się urodził. Na podstawie badań, przeprowadzonych w aktach kościoła Najświętszej Marii Panny w Krakowie (opublikowanych w 1960 r. przez Andrzeja Szpakowskiego w książce *Walery Eljasz Radzikowski*) przyjmuje się, że fakt ten nastąpił 12 września 1841 r. w Krakowie [...]. Według innych dokumentów, także kościelnych, i wg notatek Walerego i Stanisława, podawano jako datę urodzenia 12 września 1840 r.

Wskazawszy na ową rozbieżność danych, autor *Zakopiańskiego szlaku...* nie pokusił się jednak o jej ostateczne wyjaśnienie, pozostawiając w niepewności zarówno zwykłych czytelników swojej książki, jak i autorów przyszłych opracowań, zahaczających o Eljaszową problematykę. Pewnie też dlatego Zofia i Witold H. Paryscy w swej nowej encyklopedii tatrzańskiej, w haśle *Eljasz-Radzikowski Walery*, informując o dacie urodzenia artysty, zastosowali zapis: „12 IX 1840, lub 1841”. Zagadka daty rocznej urodzenia autora *Przewodnika do Tatr, Pienin i Szczawnicy* pozostawała więc nadal niewyjaśniona.

Problem ten intrygował mnie od dawna i za jego wyjaśnienie chciałem się zabrać już wiele razy, ale – jak to zwykle w życiu bywa – rozmaite sprawy i obowiązki ciągle odsuwały na plan dalszy odwiedziny kancelarii parafialnej Bazyliki NMP w Krakowie, co było warunkiem wstępnym całego przedsięwzięcia. Zmobilizował mnie wreszcie do tego wreszcie Zbigniew Ładygin na kanwie ogłoszenia przez nowe PTT roku 2005 „Rokiem Walerego Eljasza” (z okazji przypadającej w tym właśnie roku 100. rocznicy śmierci artysty).

Moja wizyta w archiwum Bazyliki Mariackiej i oględziny XIII tomu *Liber natorum et baptisatorum*, obejmującego okres za lata 1834–1843, potwierdziły istnienie pod rokiem 1841 zapisu, wedle którego – jak to za Janem Pachonkim podawał Andrzej Szpakowski – Joannes Cantius Valerius, syn Wojciecha Eljasza i Tekli z Krzyżanowskich, urodził się 12 września, natomiast ochrzczony został 5 listopada tegoż roku. Miesiące tak odległe od początku roku absolutnie wykluczały pomylenie daty rocznej przez wypełniającego stosowne rubryki owej księgi metrykalnej. Z drugiej strony wyda-

wało się też mało prawdopodobne, aby sam Walery Eljasz miał fałszywą informację o roku swoich urodzin. Rzecz jasna, w owej wspomnianej wyżej notatce autobiograficznej mógł się pomylić, ale przecież rodzina chyba dysponowała również innymi jego dokumentami, na których podstawie podano datę urodzin czy to w klepsydrze, czy na tablicy nagrobnej. „Errare humanum est” – powiadali starożytni. Rozbieżność danych ewidentnie wskazywała na zaistnienie pomyłki, pozostawało więc ustalić, kto ją popełnił?

Z pomocą przysłała mi Pani Agata Wolska, pracująca w parafialnym archiwum, która zasugerowała, by zapis z księgi metrykalnej skonfrontować jeszcze z osobną księgą stanu cywilnego, w owych czasach również prowadzoną przez tamtejszy urząd parafialny. Uczynnie odszukała tę księgę, zatytułowaną *Akta urodzenia Parafii Panny Maryi z Roku 1840*. W niej to, na stronie 85, pod pozycją 253, znajduje się zapis, który przytaczam *in extenso*:

Roku Tysiąc Ośmset Czerdziesiątego dnia Ośmnastego Września o godzinie jedenastej przed południem, przed Nami Wikarym i Zastępcą Urzędnika Stanu Cywilnego Parafii Panny Maryi w Wolnem Mieście Krakowie stawili się: P. Wojciech Eljasz Malarz lat Dwadzieścia Pięć liczący przy Ulicy Sławkowskiej pod liczbą Dwadzieścia Trzy Cztery Dwadzieścia Trzy zamieszkały, i okazał Nam dziecię płci męskiej które się urodziło w domu jego zamieszkania na dniu Dwunastym miesiąca i roku bieżących o godzinie piątej z północy, oświadczając, iż jest sponione z niego i Tekli z Krzyżanowskich lat Dwadzieścia liczącej jego Małżonki, i że życzeniem jego jest nadać mu Imiona: Jan Kanty, Walery. Po uczynieniu powyższego oświadczenia i pokazaniu dziecięcia w przytomności W^o Alexandra Tusieckiego Obywatela lat Trzydzieści Trzy liczącego na Piasku pod liczbą Ośmdziesiąt Sześć zamieszkałego i P. Michała Gorlińskiego Malarza lat Dwadzieścia Pięć liczącego przy Ulicy Sławkowskiej pod liczbą Cztery Dwadzieścia Trzy zamieszkałego, niniejszy Akt stawiającym odczytany i wraz z Nami podpisany został. X. Stanisław Anderski. Wojciech Eljasz Alexander Tusiecki Michał Gorliński.

Wprawdzie w przytoczonym zapisie jest ewidentna omyłka, odnosząca się do numeru domu przy ul. Sławkowskiej, w którym urodził się Walery Eljasz (przepisujący zapomniał podać słownie liczbę 400, więc napisał ją ponownie, nie przekreślając wszakże wcześniejszego błędnego słownego zapisu liczby 23), ale nie podważa to wiarygodności pozostałych danych. Cały zapis – jak widać – dotyczy sytuacji z roku 1840 i zresztą został pomieszczony pomiędzy innymi zapisami z tego roku w księdze za ów rok właśnie, więc – w tym przypadku – nie mogło być mowy o pomyłce w zapisie daty rocznej. Pozwala to stwierdzić ponad wszelką



wątpliwość, iż **Walery Eljasz przyszedł na świat roku 1840**, a nie w 1841.

Co jednak zrobić z owym zapisem w księdze urodzonych i ochrzczonych, pomieszczonym pod rokiem 1841, a nie pod 1840? Otóż wydaje się, że można wyjaśnić to zupełnie łatwo. Po prostu przyszedł malarz i działacz Towarzystwa Tatrzańskiego został ochrzczony dopiero przeszło rok po urodzeniu, właśnie w dniu 5 listopada 1841 r. i dlatego stosowna adnotacja została umieszczona pod tą datą roczną. Wypełniający, znajdującą się w księdze, rubrykę *Dies et Mensis Nativitatis* zapisał – tak jak to się czyniło przy dziesiątkach poprzednich wpisów – tylko datę dzienną i miesięczną, w tych czasach bowiem dzieci chrzczone były z reguły zaraz po urodzeniu. Działając rutynowo, zapomniał

wpisać, niezbędną w tym przypadku, inną datę roczną urodzin. Jego więc rutynie i zapomnieniu oraz – już po latach – brakowi naukowej dociekliwości ze strony badaczy, nakazującej weryfikować wszelkie, nawet – zdawałoby się – zupełnie oczywiste dane, zawdzięczamy rozpowszechnienie się w drugiej połowie minionego stulecia fałszywego mniemania o rocznej dacie urodzin Walerego Eljasza-Radzikowskiego.

Wiesław A. Wójcik

PS. Dziękuję serdecznie Panu Redaktorowi Wójcickowi za zgodę na przedruk tego artykułu, który ukazał się w kwartalniku „Tatry” Zima 2005

Po Konferencji Programowej PTT

W sobotę, 8 kwietnia 2006 r. na liście uczestników Konferencji Programowej podpisało się 21 osób. Na palcach można było policzyć osoby nie związane z Zarządem Głównym. Oddziały wolały w tym czasie zorganizować własne wyjazdy, choćby na podziwianie palm w Lipnicy Murowanej.

Jeden z prelegentów pochorował się, tak więc Konferencja nie trwała zbyt długo. Komisja Wnioskowa i Redakcyjna w składzie: Janusz Badura, Zbigniew Jaskiernia i Antonina Sebesta, zaproponowała opracowanie wniosków z Konferencji i przegłosowanie ich na najbliższym posiedzeniu Zarządu Głównego.

Przypominam, że posiedzenie to odbędzie się 13 maja br. na Młodej Horze.

Postanowiłam wstrzymać się z opisywaniem Konferencji i opublikować jeden z referatów, który wręczył mi po wygłoszeniu kol. Józef Kwiatkowski (Radom). Czekam na dalsze, która także opublikuję.

Stosunki międzyludzkie w PTT

Temat, na pierwszy rzut oka, wydaje się prosty i banalny, lecz po głębszym zastanowieniu się dochodzę do wniosku, że jest inaczej. Coraz częściej słyszy się głosy, że PTT było organizacją elitarną. A jak jest obecnie? Niektórzy twierdzą, że obecnie nie ma już elit – zastąpił je snobizm – i nazwa ta została w pewnym stopniu spłaszczona.

Proszę Koleżeństwa! Elitarność tworzymy my, członkowie PTT, poprzez swoje zachowania. A jak my, elita PTT, zwykle się zachowujemy? Wystarczy uważnie spojrzeć na siebie i swoje otoczenie. Przysłowie mówi, że cudze błędy widzi się pod

łasem, a swoich nie widać pod nosem. Wielu z nas uważa się więc za ideał, wzór do naśladowania, z zapalem krytykując innych. Dopóki nie zmienimy tej mentalności, nie będziemy mogli dokonać zmiany wizerunku PTT.

Moim zdaniem są 4 grzechy główne mające zasadniczy wpływ na stosunki międzyludzkie w PTT:

- Kwaśno-gorzkie usposobienie. Ktoś taki, swoje problemy osobiste, rodzinne, czy niepowodzenia życiowe, zamiast zostawić je w domu, dźwiga ze sobą na wszelkie spotkania



i imprezy i – w pewien sposób – przenosi je na współuczestników. Psuje to atmosferę i nie pozwala cieszyć się górami i towarzystwem ani jemu, ani koleżankom i kolegom. Jestem przekonany, że ludzie ci są tego nieświadomi i pewnie wystarczyłoby z nimi o tym porozmawiać. Przecież, jeśli oni w większym stopniu zaakceptują otoczenie to i sami będą akceptowani przez innych. Chciałbym tą wypowiedzią wzbudzić w wielu z nas refleksję....

- Drugi grzech główny PTT to pijaństwo. Nie „picie alkoholu”, lecz „pijaństwo”. Temat ten wiele razy był poruszany na konferencjach programowych i posiedzeniach zarządu, lecz nigdy nie były stawiane konkretne wnioski. Kulturalne wypicie alkoholu w odpowiednim czasie, miejscu no i ilości, w odpowiednim towarzystwie umacnia stosunki koleżeńskie. Pijaństwo w zasadniczy sposób niszczy wizerunek PTT i stosunki międzyludzkie. Pijany człowiek, w swym „pijanym widzie” zupełnie inaczej postrzega rzeczywistość. Wymyśla intrygi, wylewa zapomniane żale, wprowadza atmosferę nieufności. Poza tym, człowiek trzeźwy, czy nieco podchmielony, w towarzystwie takiego zalanego w trupa kolegi czuje się niezręcznie. A jaki to fatalny przykład dla młodzieży! No i jak tu marzyć o byciu organizacją elitarną?
- Trzeci problem mający wpływ na stosunki międzyludzkie to uprawianie polityki na terenie działania PTT. Moim zdaniem Polskie Towarzystwo Tatrzańskie powinno być organizacją apolityczną o wartościach patriotycznych i ponadpartyjnych. Temat ten, dyskutowany przy różnych spotkaniach, będzie zawsze powodował różnice zdań oraz powodował podziały wśród naszych członków. Zresztą, jako handlowiec z czterdziestoletnim stażem zawodowym, mogę przytoczyć podstawową zasadę tego zawodu: jeśli chcesz uniknąć konfliktu nie wdawaj się w dyskusje na temat partii politycznych, religii i sportu.
- Czwarty grzech to kultura na szlaku, a raczej jej brak. Zdarza się, że turyści na szlaku (przewodnicy, kadra) mając lepszą kondycję od innych „uciekają” do przodu zostawiając słabszych. Chwalą się później, że dotarli do

metry o godzinę czy nawet dwie wcześniej od „maruderów”. Koledzy, zastanówcie się: czym tu się chwalić? Ale kultura na szlaku to temat szerszy. Wielu członków PTT, i to nie tylko najmłodszych, nie zna naszej historii i poprawnych zasad uprawiania turystyki górskiej. Na naszych spotkaniach czy rajdach wierzymy w kulturę osobistą uczestników i nie mówimy o kulturze na szlaku. Moim zdaniem należy pilnie opracować i powielić dokument w formie regulaminu dla każdego członka PTT, który przekazywałby tę wiedzę w syntetycznej formie.

Jeszcze jeden temat, którego nie sposób pominąć. Jest to przykład niezrozumienia zasad PTT i nietolerancji wśród elit naszej elitarniej organizacji. Przypomnijmy sobie ostatni Zjazd PTT. Zjazd ten dokładnie podzielił członków i całe oddziały PTT a w związku z tym stosunki międzyludzkie uległy znacznemu pogorszeniu. Sprawiał to wniosek zmniejszający ilość członków Zarządu Głównego o 10 osób. W rezultacie 10 kandydatów nie zostało wybranych. Natychmiast zaczęły się ciche dochodzenia: kto na kogo głosował, kto kogo kreślił... Animoszje między ludźmi i całymi oddziałami trwają do dzisiaj. Trzeba tu podkreślić, że były to jednak demokratyczne wybory i delegaci głosowali tak, jak im sumienie dyktowało. Nikt nie powinien mieć pretensji do głosujących. Nie wymagamy, żeby nas wszyscy kochali i szanowali. Wspomnę, że wniosek o zmniejszenie liczby członków Zarządu Głównego nie miał praktycznego uzasadnienia, gdyż ilość członków nie wpływa na wysokość kosztów a skuteczność liczniejszego Zarządu byłaby większa. Nie wybrani kandydaci i tak bywają na posiedzeniach Zarządu, ale nie mają przydzielonych zadań. Należy jednak podkreślić, że wniosek ten, choć w intencji miał utrudnić pracę obecnemu Prezesowi, był jednak zgodny z zasadami demokracji. Przypominam to, aby skończyć z żalami i posądzeniami. Jest ku temu dobra okazja: za kilkanaście godzin rozpoczyna się Wielki Tydzień a następnie Święta Wielkanocne.

Nie chciałbym, żeby mówiono, że ryba psuje się od głowy a najciemniej jest pod latarnią. Bądźmy dla siebie życzliwi!

A moje motto dla wszystkich to:

Żyj tak, aby tobie było dobrze, ale żeby i z tobą było dobrze.

Józef Kwiatkowski
Oddział PTT im Tytusa Chałubińskiego w Radomiu

WIOSNA z PTT

Możemy wreszcie powiedzieć, że mamy wiosnę. Kalendarzowo co prawda od 21 marca, ale z pogodą różnie jeszcze bywało. Dopiero w ostatnich dniach zazielenia się na dobre.

Na podstawie otrzymanych załączników do e-maili, gazetki oddziałowych i stron internetowych Oddziałów, spróbuję przedstawić wyjazdy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Niestety nie wszystkie Oddziały aktualizują swoje strony internetowe.

NIEDZIELA PALMOWA – kilka Oddziałów wybrało się do Lipnicy Murowanej podziwiać tamtejsze znane palmy. Wybrały się tam Oddziały w, Mielcu, Ostrowcu, Koło w Tarnobrzegu. Oddział w Chrzanowie był tym razem w Paszynie. Koledzy z Oddziału Karpackiego PTT wybrali się na Festiwal Huculski do ... Krakowa. Koledzy z Poznania tradycyjnie uczestniczyli w Misterium Męki Pańskiej w Kicinie pod Poznaniem.

W Wielki Piątek wielu członków PTT wzięło udział w górskich drogach krzyżowych. Otrzymałam relację z Mogielicy:

VII WIELKOPIĄTKOWA DROGA KRZYŻOWA PTT na MOGIELICĘ – 14.04.2006



Prognozy pogody, które zapowiadały intensywne opady deszczu w Wielki Piątek, spowodowały, że mniej uczestników niż spodziewali się organizatorzy wybrało się do Jurkowa na VII Wielkopiątkową Drogę Krzyżową Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Padający deszcz zapowiada, że na trasie może być bardzo ciężko.

Punktualnie rano o 9⁰⁰ w kościółku MBNP w Jurkowie, wszystkich przybyłych powitał ksiądz proboszcz Józef Puchała. Po wspólnej modlitwie, błogosławieństwie i przyjęciu komunii św. wychodzimy ze świątyni i ...niespodzianka. Deszcz przestał padać a na dodatek przez chmury przebiło się słońce (i taka pogoda była aż do wejścia na szczyt góry). W znacznie lepszych więc nastrojach wyruszamy na trasę.

Rozważania na poszczególnych stacjach drogi przygotował i całość prowadził Krzysztof Kabat z Nowego Targu.

Im bliżej szczytu tym więcej leżącego śniegu, który utrudnia marsz. Nikt jednak nie rezygnuje i cała 77-osobowa grupa, po prawie trzech godzinach marszu dociera na szczyt Mogielicy (1170 m n.p.m.). Na szczególne wyróżnienie zasługuje 4,5 letnia Kinga Wachała z Dobrej i Władysław Dróżdź (82 lata) z Mielca, najmłodsza i najstarszy uczestnicy.

Góra powitała nas opadami śniegu i silnymi podmuchami wiatru. Za pomocą telefonu komórkowego połączyliśmy się z kapłanem PTT, ks. Adamem Wąsikiem, który przekazał pozdrowienia i pobłogosławił wszystkich uczestników.

Pod krzyżem zapaliliśmy świecę, którą przekazał nam ksiądz proboszcz z Jurkowa.

Pogorszenie warunków atmosferycznych spowodowało, że odpoczynek na podszczytowej polance pod stojącym na niej krzyżem papieskim trwał krócej niż zwykle. Schodzimy na Przełęcz Rydza-Śmigłego, gdzie czekają autobusy. Zmęczeni, ale radośni wracamy do domów.

Wśród uczestników najliczniej reprezentowane były Oddziały Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Mielca i Nowego Sącza, byli także przedstawiciele Oddziałów z Łodzi i Nowego Targu. Na VII Wielkopiątkową Drogę Krzyżową PTT na Mogielicę przybyli pielgrzymi z Krakowa, Limanowej, Mielca, Nowego Sącza, Nowego Targu, Rabki, Radomyśla Wielkiego, Szczawnicy, Zgierza a także z wiosek Brzeźnej, Dobrej, Nowej Wsi, Jurkowa, Spytkowic, Wilczyc.

Jerzy „Halny” Krakowski

Natomiast koledzy z Tarnobrzega wzięli udział w Drodze Krzyżowej z Mucznego na Tarnicę, organizowanej przez Oddział PTTK w Rzeszowie. Warunki pogodowe w Bieszczadach były jeszcze surowsze, o czym pisała prasa.



21-23 kwietnia 2006r. I Rajd Collegium Physicum w Beskidzie Sądeckim pod patronatem Rektora UJ oraz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

zakończył się sukcesem organizacyjnym. Uczestnicy (w większości pod opieką kwalifikowanych przewodników beskidzkich) przebyli łącznie osiem tras dwu- i trzydniowych. Autor relacji wyruszył z miejscowości Łomnica Zdrój gdzie znajdują się dwa źródła wody pitnej o walorach zdrowotnych. Klimat uzdrowisk zaczynał się w Piwnicznej i kończył na Krynicy. Wycieczce towarzyszyły wspaniałe panoramy i niezbyt trudne podejście z kulminacją na Hali Łabowskiej. Nocleg w miłym schronisku był wspólnym punktem wszystkich wariantów tras. Na miejscu Organizatorzy zapewnili bigos i pamiątkowy znaczek, natomiast dla łączących strawy duchowej – pokaz wspaniałych slajdów Łukasza Depty z jego wyprawy na Pik Lenina, wycieczek tatrzańskich latem i zimą oraz z zimowego wejścia na Grandes Jorasses w Alpach Francuskich. Pokaz spotkał się z dużym zainteresowaniem, o którym świadczyło zapełnienie całej jadalni oraz ich żywe reakcje Sali na przedstawiane tematy. Wreszcie w sobotę wieczorem odbyło się pieczenie kiełbasy przy ognisku oraz śpiew przy akompaniamencie gitary. Wydarzeniom tym towarzyszyło krystalicznie przejrzyste niebo z gwiazdozbiorami wiosennymi, a wieczorem – z Trójkątem Nieba Letniego: Wega, Denebem i Altairem. Następnego dnia gros uczestników wyruszyło do Łabowej i Rytra gdzie oczekiwały ich autokary. Wycieczce towarzyszyła wspaniała wiosenna pogoda. Można było obserwować budzącą się do życia przyrodę, a w wyższych partiach lasu atrakcją były płaty śniegu i trochę błota. W wyprawie wzięli udział studenci fizyki, informatyki, geografii, biologii i turystyki, kilkoro doktorantów oraz znany wielu z nas z zajęć dydaktycznych prof. Leszek Sokołowski. Rajd należał do udanych i czekamy na jego drugą edycję za rok. Lista uczestników liczyła ponad 140 nazwisk, ale Organizatorzy (z ramienia PTT – Prezes O/Kraków, Nikodem Frodyma) sprawnie poradzili sobie z tak liczną rzeszą młodej, ciekawej świata studenckiej braci.

opisał na gorąco Marcin Kolonko

W tę przepiękną, wiosenną niedzielę koledzy z Chrzanowa podziwiali krokusy na Polanie Chochołowskiej i zapewne widoki z Grzesia, koledzy z Poznania, którym niestety w góry za daleko, wędrowali po Puszczy Zielonka zdobywając szczyt Dziewiczej Góry. A Wasz redaktor? Tworzył tę gazetkę.

Zbliża się długi weekend na przełomie kwietnia i maja, wiele Oddziałów ma atrakcyjne propozycje dla swych członków i sympatyków. Szerzej przedstawię te, których programy otrzymałam.

WYJAZD Z ODDZIAŁEM PTT BESKID DO SERBII (28.04-7.05.2006)

Program wycieczki:

28 kwietnia (piątek) – wyjazd z Nowego Sącza godz. 17⁰⁰; miejsce zbiórki: przystanek autobusowy pod DKK – przejazd do Krynicy i przejście graniczne w Muszynie; przejazd przez **Słowację**: Stara Lubovna, Poprad, Ružomberok, Donovaly, Banská Bistrica, Zvolen, Satchy; przejazd przez **Węgry**: Vac; Budapest, Kecskemet, Szeged

29 kwietnia (sobota) – w godzinach rannych przekroczenie granicy Serbskiej i dalszy przejazd przez: Suboticę, Backą Topolę i dojazd do Nowego Sadu. Zwiedzanie Nowego Sadu, Petrovaradinskiej twierdzy i zakwaterowanie na nocleg w okolicy Nowego Sadu.

30 kwietnia (niedziela) – wyjazd z okolic Nowego Sadu, przejazd ze zwiedzaniem miejscowości Sremski Karlovci i monasteru Krusedol, w godzinach południowych planowany dojazd do Belgradu. W Belgradzie planowany jest kilku godzinny postój, zwiedzanie twierdzy Kalemegdan, przejście ulicą Knez Mihajlova pod Parlament, zwiedzanie cerkwi św. Marka oraz św. Sawy (jedna z największych cerkwi na Bałkanach). W godzinach popołudniowych dalszy przejazd około 200 km do Zlatiboru, wieczorem zakwaterowanie.

1 maja (poniedziałek) wycieczka na **Tornik** (1496 m. n.p.m.) jeden z najwyższych szczytów masywu **Zlatibor**

2 maja (wtorek) wycieczka autokarowa do **Raski**, pom drodze zwiedzanie: **Kraljevo (monaster Žica), monaster Studenica** oraz **twierdza Maglič** w przełomie rzeki **Ibar**

3 maja (środa) wycieczka na **Brijac** (1462 m. n.p.m.) w masywie Zlatiboru

4 maja (czwartek) wycieczka autokarowa do skansenu wsi serbskiej Sirogojno, następnie zwiedzanie okolicy (**Užice, Kadinjaca**)

5 maja (piątek) wycieczka autokarowa do **monasteru Mileseva**,

6 maja (sobota) w godzinach porannych wyjazd ze Zlatiboru, przejazd do granicy z Bośnią, przejazd przez **Visegrad** (zwiedzanie **Mostu na Drinie**), następnie przez **Foćę (Meczeta Ajada)**, przejazd do **Sarajewa**. Zwiedzanie miasta, następnie wyjazd przez Doboj, Slavonki Brod, do Chorwacji i dalej do Polski. Trasa powrotna: Sarajevo, Doboj, Slavonki Brod, granica Chorwacka, Osijek, Udvar, granica Węgierska, Mohacs, Budapest, Vac, granica Słowacji, Banská Bistrica, Poprad, Stara Lubovna, granica Polski, Krynica, Nowy Sącz

7 maja (niedziela) powrót do Nowego Sącza przewidywany w godzinach popołudniowych/wczesno wieczornych

Cena wyjazdu: 170 euro + 220 zł



WYCIECZKA ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO PTT NA WĘGRY (29.04 – 3.05.2006)

Program wycieczki:

28.04 – Wyjazd w godzinach popołudniowych, nocleg przed granicą.

29.04 – Przejazd przez Słowację na Węgry, zwiedzanie jaskini Baradla w Górach Aggtelek, zakwaterowanie na campingu w Szivasvarad, leżącym na skraju Gór Bukowych, wieczorem basen termalny i piwniczki winne w Egerze.

30.04 – Przejazd w rejon Gór Matra, wejście na najwyższy szczyt Węgier – Kekes (1015 m), powrót w rejon Gór Bukowych do kąpieliska jaskiniowego Miscolec-Tapolca, zwiedzanie miejscowości Lillafured.

1.05 – Dolina potoku Szalajka, ew. przejazd kolejką wąskotorową, wejście na najwyższy szczyt Gór Bukowych – Istallos-ko (959 m), wieczorem zwiedzanie zabytków Egeru, basen termalny i piwniczki.

2.05 – Rano zwiedzanie Szikvasvarad i Belapatfelva, przejazd na basen termalny i do kąpieliska w Egerszalok – węgierskim Pamukkale, następnie do akwenu w Ostoros.

3.05 – Rano zwiedzanie zabytków Miscoleca, na deser kąpielisko jaskiniowe Miscolec-Tapolca, w drodze do granicy zwiedzanie miasta Edeleny.

Na wycieczkę, ciepłe kąpiele i lampkę wina zaprasza **świeżo wybrany Prezes Oddziału – Janina Mikołajczyk**

W tym samym czasie Koło PTT w Tarnobrzegu organizuje wyjazd do CZESKO-SASKIEJ SZWAJCARII.

1 maja 2006 – Oddział PTT w Chrzanowie zaprasza na **MAGURĘ SPISKĄ** (Kacwin – Pawlikowski Wierch – Czarna Góra – Trybsz).

Ja natomiast postanowiłam skorzystać z zaproszenia Oddziału PTT im. **Tytusa Chałubińskiego w Radomiu**

na V ETAP RAJDU „PRZYJAZNE GÓRY Z PTT”,

który odbędzie się w **Beskidzie Sądeckim i Pieninach, z bazą w Szczawnicy** w dniach 28.04 – 3.05.2006 r.

Dawno już tam nie byłam, miło będzie wspominać wyjazdy PTT sprzed kilkunastu lat.

Dalsze propozycje:

MIELECKI KLUB GÓRSKI „CARPATIA”

ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO w MIELCU

zaprasza w dniach 13– 20.05.2006 r.

na Jubileuszowy 40 Rajd „Karpattia” (dawny Rajd Pracowników Przemysłu Lotniczego i Silnikowego)
W GÓRY SŁAŃSKIE I WOŁOWSKIE (SLANSKE VRCHY & VOLOVSKE VRCHY)

Program wycieczki:

13.05.2006 (sobota) – Przyjazd uczestników do miejscowości Konieczna w Beskidzie Niskim

14.05.2006 (niedziela) – Przejazd uczestników na Słowację do miejscowości Henclova (Volovske vrchy), ok. 130 km. Piesza trasa: Henclova – Volovec (1284) – Skalisko (1293) – Chata pod Volovcom [ok. 3,25 godz.]

15.05.2006 (poniedziałek) – Chata pod Volovcom – sedło Krive – Zlaty stol (1322) – Kobyłar (1271) – Stara Voda [ok. 6,45 godz.]

16.05.2006 (wtorek) – Kajšov – Kajšovska hola (1246) – Predne holisko (947) – Chata Lajoška [ok. 5 godz.]

17.05.2006 (środa) – Chata Lajoška – Sivy vrch (896) – Turniska (899) – Kajšov [ok. 3,45 godz.]

18.05.2006 (czwartek) – Słanska Huta – Jazero Izla – Velky Milič (895) – Biela luka – Słanec [ok. 5 godz.]

19.05.2006 (piątek) – Herlany – Rankovske skaly (773) – Črchlina (848) – Herlianske sedlo (650) – Mosnik (911) – Lazy (859) – Herlany [ok. 7 godz.]

20.05.2006 (sobota) – Złata bana – Čierna hora (1073) – Šimonka (1092) – Złata Bana (lub Čarvenica) [ok. 5,30 godz.]

21.05.2006 (niedziela) – powrót do Polski

DWA WYJAZDY W GORGANY Z KOŁEM W TARNOBRZEGU – 13-18.06. i 1-8.07.2006 r.!

Wydaje: Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie

Redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Marcin Łukasiewicz

Wersja elektroniczna jest dostępna na stronie <http://www.ptt.org.pl>

Adres redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 31-049 KRAKÓW,

e-mail: morawska@ptt.org.pl, tel. +12 6340589